

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

**Wychodzi trzy razy tygodniowo:** na wtorek, czwartek i sobotę.



**ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

**Adres redakcji i administracji:** Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## Wąbrzeźno w dniu Trzeciego Maja.

Uroczyste obchodzenie rocznic pewnych donioślejszych wydarzeń dziejowych, jest związane ze znaczeniem wydarzeń tych do teraźniejszości. Im więcej w danej chwili wspomina się pewne wydarzenie dziejowe i docenia się tem samym jego wartość, tem więcej można mówić o wartości społeczeństwa, które czcąc to wydarzenie, daje dowód zrozumienia doniosłości tej sprawy. Taką doniosłą wartością dla narodu polskiego na zawsze ma właśnie konstytucja 3 maja. Ze dla znaczenia tego doniosłego faktu współczesność polska ma zrozumienie, tego dowodem jest uroczysty przebieg święta 3 maja, jakie co roku ma miejsce.

W Wąbrzeźnie obchodziliśmy to święto w sposób godny jego znaczenia. Już w piątek wieczorem domy przybrane były flagami o barwach narodowych, tłumy ludzi przechadzały się po ulicach co było znakiem, że rozpoczęto świętować. Kiedy zapadł zmrok, zebrały się towarzystwa na placu Luksusowym, skąd następnie przy dźwiękach orkiestry i przy blasku pochodni przeszły ulicami miasta. Był capstryk, pierwszy zwiastun święta. W sam dzień 3 maja, już rano na ulicach krzątają się sokolice, aby od przechodniów wzamian za znaczek T. C. L. uzyskać drobny datka na cele oświatowe. Przechodnie nie odmawiają drobnego datku, bo żywo mają w pamięci, fakt, że konstytucja 3 maja powołała do życia pierwsze na świecie ministerstwo oświaty, a idea jaka do tego pobudzała twórców konstytucji, dziś jeszcze jest na czasie, gdyż tylko oświatę krzewiąc, najlepiej utrwalimy fundamenty naszej przyszłości. Na ulicach widzieliśmy ludzi tylko odświętnie ubranych, przeważnie w mundurach lub co najmniej z odznaką, towarzystwa, którego są członkami. Wszyscy swym zewnętrznym wyglądem już zdradzają, że obchodzą wielkie święto narodowe.

Okolo godziny 10 wszystkie tu towarzystwa ze sztandarami zebrały się na pl. Luksusowym skąd wyruszyły na uroczyste nabożeństwo. Uroczystą mszę św. odprawił wiel. ks. proboszcz Zakryś, jakoteż wygłosił dostosowane do chwili kazanie. W nauce swej czcigodny kaznodzieja wskazał na posłannictwo jakie na nas Opatrzność nałożyła, twierdząc, że skoro do nowego życia państwo nasze powołane zostało, — to ma i przeznaczoną od Boga misję, którą wypełnić musi, aby dojść do doskonałości. Konstytucja 3 Maja, która była również jednym z wydarzeń jakie miało służyć naszemu posłannictwu, jest przykładem, jak postępować mamy. Podniosłe kazanie zakończył wiel. ks. proboszcz nawoływaniem zebranych w kościele do pracy w zgodzie i wierze w pomoc Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, która zawsze była Opiekunką i Wodzem największych bohaterów naszej Ojczyzny. Uroczysty charakter nabożeństwa podniósł bardzo udatny występ chóru kościelnego pod wez. św. Grzegorza, który wykonał pieśni do Matki Boskiej przy akompaniamencie ks. Mówińskiego na organach. Uroczyste nabożeństwo zakończono odśpiewaniem Te Deum.

Po nabożeństwie wyruszyli towarzystwa i obecni przedstawiciele władz na Rynek. Chór „Lutni”, która nigdy nie uchyla się od upiększenia swym występem uroczystości narodowych, odśpiewała dobrze wćwiczone „Polskie Sztandary na Kremlu” Lachmanna. Po śpiewie „Lutni” przemówił z balkonu p. Ka-

raszewskiego, p. starosta dr. Prączyński. Mówca nawiązując do znaczenia konstytucji majowej, nawoływał zebranych do pracy w zgodzie i zrozumieniu, że praca musi przynieść chwałę i pożytek ojczyźnie. Przemówienie mówcy ujęte w sposób rzeczowy, odpowiadające okoliczności, stało na właściwym poziomie. Mówca zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, który zebrani głośno podchwycili. Na komendę oddziały P. W. i W. F. zaprezentowały broń a orkiestra odegrała „Hymn Narodowy” wystuchany z powagą przez zebranych. Następnie ul. Ogrodową przeszedł pochód do małego dworca, skąd przedefilowano ul. Kolejową przed przedstawicielami władz i towarzystw, którzy stanęli przed domem B. Klimka.

Godnym zakończeniem obchodu był bieg płaski o Puchar Sokola Wąbrzeskiego. Po defiladzie przy bardzo wielkim zainteresowaniu publiczności wśród której niewątpliwie było całe Wąbrzeźno rozpoczęto ten II bieg „Sokola” w którym jak wiadomo w roku ub. zwyciężył drh. Bernard Drażkowski z Sokola kowalewskiego.

Zawodnicy w liczbie 54 wzięli rano udział w nabożeństwie o godz. 8,30 pod komendą drh. naczelnika „Sokola” wąbrzeskiego Zalewskiego. Zawodnicy wzięli udział w defiladzie i trzeba przyznać, że wywarli dobre wrażenie. Zaraz po defiladzie odwiedziło zawodników na start do Myśliwca. W ostatniej chwili bowiem komitet biegu zmienił trasę Sitno-Wąbrzeźno na trasę Myśliwiec-Wąbrzeźno, aby wszystkim zawodnikom dać równe warunki. Punktualnie o godzinie 13,15 nastąpił start. Zebrana przy mecie na Ryнку i wzdłuż ulicy Hallera publiczność w napięciu liczyła minuty. Na ustawionej przy mecie trybunie widzieliśmy p. starostę z rodziną, p. burmistrza oraz członków komitetu biegu wraz z sędziami zapatrzonymi w stopery. Liczni fotografowie i amatorzy oczekiwali z „napiętymi” aparatami, aby uwiecznić zwycięzcę. Okolo dwunastej minuty po starcie, kiedy niecierpliwość publiczności dochodziła do punktu kulminacyjnego, ujrzelismy na ulicy Kolejowej pierwszych zawodników. Parę sekund później brawa publiczności zachęciły biegnących do finisu. Wśród wielkiego aplauzu publiczności, jako pierwszy przerywa taśmę drh. Drażkowski Bernard z Kowalewa, zdobywając puchar Sokola po raz drugi oraz wieniec laurowy i złoty żeton. Czas zwycięzcy 12,57,8, forma doskonała, zeszloroczny wynik 13,16,9. Drugi przybywa Franciszek Czerwiński „Pe-Pe-Ge” Wąbrzeźno 12,59,4 zdobywając nagr. Bractwa Strzeleckiego srebrny zegarek z łańcuszkiem. III. Ratyna Stan. Sokół Król. Nowawieś zegarek budzik dar zarządu Sokola wąbrzeskiego czas 13,10,6. IV. Kazimierz Orszł Sokół wąż. 13,19,2 zegarek z bransoletką dar p. mec. Batterskiego. V. Herbert Gloch Sokół Wąbrzeźno 13,22,3 szkatułkę srebrną, dar p. mec. Czypickiego. VI. Bronisław Michalski Stow. Młodzieży Wąbrzeźno czas 13,22,9 zastawkę z kryształem, dar „Głosu Wąbrzeskiego”. VII. Waclaw Gwroński Sokół Wąbrzeźno, 13,30 zastawkę z kryształem, dar „Gazety Wąbrzeskiej”. VIII. Kazimierz Fiałkowski Sokół Wąbrzeźno, zastawkę z kryształem dar Banku Ludowego w Wąbrzeźnie. IX. Ferdynand Wojdyło, kalamarz dar P. W. i W. F. X. Borowski Czesław, Sokół Wąbrzeźno kalamarz, dar p. Gaszyn-

skiego, XI. Bronisław Karpiński Sokół Kowalewo, srebrną łaskę, dar. Tow. „Lutnia” Wąb. XII. Franciszek Jankiewicz, Sokół Wąbrz., papierośnicę, dar. p. Lewandowskiego Winc. XIII. Waclaw Czerwiński, niestowarzyszony z Wąb. papierośnicę, dar p. Białego, XIV. Feliks Fekte Pe-Pe-Ge, popielniczkę i portfel dar p. Brunona Schaeffera z Wąbrzeźna.

Do mety dobiegło 34 zawodników. Jak widzimy choć z zestawienia zwycięzców reprezentowane były wszystkie tow. miejscowe i wiele zamiejscowych, uderzał brak reprezentantów Golubia.

Co do poziomu biegu, to trzeba przyznać, co zresztą wskazują wyniki że nie

był to wyścig surowego materiału, ale mieliśmy możliwość oglądać walkę sportowców należycie przygotowanych.

Po ukończonym biegu p. starosta wręczył zwycięzcom nagrody i przemówił do nich wzywając do dalszej pracy dla sportu, która jest też służbą dla ojczyzny. Wspólna fotografia zawodników wraz z komitetem biegu oraz rozdanie dyplomów, które zwycięzcy otrzymali prócz nagród zakończyła tę niezwykłą imprezę sportową i temsamem uroczysty obchód święta Trzeciego Maja.

Cały przebieg uroczystości trzecimajowych był nader podniosły i odpowiadający znaczeniu tego święta.

## Indje w płomieniach.

Gandhi aresztowany. — Naprężona sytuacja w Bombaju.

Bombaj 5. 5. (Radio).

Dzisiaj w nocy Gandhi został aresztowany.

Przemawiał on w miejscowości Surat leżącej 220 klm. na północ od Bombaju. Zebranie odbywało się spokojnie; Gandhi wzywał kobiety hinduskie do popierania pasywnej walki. Zebrani rozeszli się w spokoju, Gandhi udał się na spoczynek.

O godz. 1 w nocy policja aresztowała go i odstawiła do Ahmedabadu skąd pod eskortą policjanta białego i Hindusa wywieziono go koleją do Bararli i Gandhi przyjął aresztowanie zupełnie spokojnie. Z Bararli odtransportowano aresztowanego samochodem do więzienia w Puna.

Wiadomość o aresztowaniu rozeszła się w Bombaju jeszcze w nocy i gazety hinduskie wydały nadzwyczajne dodatki. W mieście zapanowało ogromne podniecenie. Natychmiast zebrała się

Rada Wojenna narodowego komitetu hinduskiego; postanowiono dzień dzisiejszy i jutrzejszy ogłosić jako „kartel” tj. dzień żałoby.

W godzinach rannych zwoleńczy Gandhiego przebiegali dzielnice handlowe, wzywając wszystkich do zamknięcia sklepów. Władze zarządziły pogotowie wojsk angielskich i hinduskich. Europejczycy mieszkający w Bombaju otrzymali broń. Sytuacja jest niezmiernie naprężona.

Wojska odchodzi do Indji.

Medjolan, 4. 5. PAT.

Diennik „Corriere dela Sera” donosi z Malty, że w sobotę odpłynął stamtąd większy transport oddziałów wojskowych do Indji. Na Malcie zarządono ścisłą cenzurę depesz. O nowych zarządzeniach władz angielskich w Indjach dowiaduje się opinia tylko za pośrednictwem okrętów, przepływających przez Port Said i Aden.

## Walka z dyktaturą w Polsce.

Uchwały rady naczelnej PPS.

Warszawa 5. 5. tel. wł.

W dniach 3 i 4 b.m. obradowała w Warszawie rada naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej. Powzięto uchwały, mocą których postanowiono zaostrzyć walkę z dyktaturą w Polsce tak na terenie parlamentarnym, jak i po-

zaparlamentarnym.

Ponadto upoważniono „Centralny komitet wykonawczy” partii do współdziałania ze stronnictwami centrowo-lewicowymi i — jeśli tego zajdzie potrzeba — zawarcia z nimi bloku wyborczego.

## Niech żyje Obóz Młodych W. Polski!

Bojówki sanacyjne usiłują przez szkodzić powzięciu narodowych, antyniemieckich rezolucyj. — 7 osób ciężko rannych, kilkanaście lżej.

Gdynia, 4. 5. Tel. wł.

W dniach 3 i 4 maja odbył się w Gdyni zjazd Młodych Obozu Wielkiej Polski, na który przybyło 1114 członków z całej Polski m. im. także z Warszawy, Krakowa i Lwowa.

W sobotę 3 maja uczestnicy zjazdu obecni byli na uroczystym nabożeństwie a nie mogąc — jako goście — brać udziału w pochodzie stali podczas przemarszu po obu stronach ulicy i gorąco oklaskiwali oddziały marynarki polskiej, wznosząc okrzyki na jej cześć.

Na godz. 2 po południu wyznaczone było zebranie w hotelu Centralnym. Podczas przemówień członkowie organizacji „Federacja”, Pracy wraz ze Strzelcem i mełtami portowemi usiłowali przemocą wtargnąć na salę. Kiedy grupa uczestników zjazdu stojąca w bramie hotelu temu się oparła została obrzucona kostką brukową, przyczem trzech uczestników odniosło ciężkie rany; dwukrotne ataki mełtów społecznych zostały odparte, przyczem i po stronie atakujących było czterech ciężko rannych.

Na sali obrady toczyły się bez przerwy; wysłuchano referatów i przyjęto rezolucje

antyniemieckie oraz zwracających się przeciw wszelkim próbom przesunięcia punktu ciężkości naszej polityki z zachodu na wschód.

Podczas obrad przez otwarte okno rzucono dwie bomby z gazami łzawiącymi. Zebrania mimo to nie przerwano.

Po ukończeniu obrad uczestnicy zjazdu w pochodzie udali się nad morze, gdzie po manifestacyjnych przemówieniach na cześć Kaszubi, morza i marynarki pochód się rozwiązał.

Nazajutrz po mszy św. odbyła się odprawa szarż Obozu od kierowników powiatowych w górę a następnie wycieczka na Hel statkiem „Wanda”.

Gdy wsiano na statek znów te same grupy sanacyjnych bojówek usiłowaly atakować wsiadających, lecz ataki zostały odparte.

Po kilkugodzinnym pobycie na Helu uczestnicy powrócili do Gdyni o godz. 7 wieczorem. Gdy statek przybijał do moła bojówki sanacyjne oczekiwały już na uczestników wycieczki, lecz policja, która otoczyła moło kordonem nie dopuściła do ponownych napaści.

Młodzi czwórkami udali się do hotelu

Centralnego, gdzie zjazd został zamknięty. Męty sanacyjne usiłowały jeszcze napaść na grupy uczestników zjazdu zdążające z dworca.

Podkreślić należy, że zjazd w zupełności wykonał cały swój program; usiłowania bojówek sanacyjnych, aby udaremnić obrady, spełzły na niczym.

Prasa sanacyjna a także PAT pisząc o starciach popełniona niesłychany nietakt nazywając męty portowe, działające pod komendą prowadzących strzeleckich „miejscową ludnością”. Ludność ta, ludność kaszubska, odnosiła się jak najprzychylniej do uczestników zjazdu, pragnących tu w Gdyni zmanifestować nierozważną łączność całego kraju z wybrzeżem.

Napady były zorganizowane przez gdyńską sanację z pewnym urzędnikiem bankowym na czele.

### Zwołania Sejmu żąda Klub Narodowy.

Warszawa, 3. 5. Tel. wł.

W piątek 2-go maja odbyło się plenarne posiedzenie Klubu Narodowego. Po referacie prezesa prof. Rybarskiego i dyskusji klub powziął uchwałę, że trwa przy swem dotychczasowym stanowisku i zgodnie z uchwałą swoją z dnia 29 marca r. domaga się niezwłocznie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej celem załatwienia szeregu niezakończonych spraw z poprzedniej sesji, jak w szczególności ustawy o podatku obrotowym i kredytów dodatkowych za ubiegłe cztery lata rządów pomajowych.

Klub uważa, że sesja nadzwyczajna powinna doprowadzić do zupełnego wyjaśnienia anormalnych stosunków politycznych w państwie.

### Przed przybyciem p. Willysa.

Warszawa 4. 5. tel. wł.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie, p. John Willys, przybędzie do Warszawy drogą na Paryż w dniu 21 bm.

Nowomianowany pierwszy sekretarz Ambasady amerykańskiej w Warszawie, p. Willys, przybywa w najbliższych dniach do Warszawy, celem objęcia nowego stanowiska.

### Prezydent Narutowicz był ubezpieczony.

Warszawa 3. 5. tel. wł.

Okazuje się, że ś. p. prez. Narutowicz był ubezpieczony na życie w jednym ze szwajcarskich tow. ubezpieczeniowych na kilkanaście tys. fr., którą to sumę otrzymała obecnie jego rodzina.

### Panika na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork, 4. 5.

Na giełdzie tutejszej spadły wczoraj kursy papierów wartościowych i akcji od 1 do 1 1/2 punktów. Przed gmachem giełdy wśród publiczności zapanowała niesłychana panika. Właściciele papierów usiłowali za wszelką cenę pozbyć się posiadanych portfeli.

### Schober powrócił.

Wiedeń 4. 5.

Kanceler austriacki Schober powrócił dziś do Wiednia ze swej podróży do Paryża i Londynu.

## Jak sanacja przeprowadzała wybory. 33 mandaty poselskie unieważnione zostały dotychczas przez Sąd Najwyższy.

Warszawa, 4. 5. Tel. wł.

Jakkolwiek mówi się wiele o mających nastąpić nowych wyborach sejmowych, jednakże nic to nie przeszkadza załatwianiu sprawy protestów wyborczych. Można wyrazić wielkie zdziwienie, że dopiero teraz przychodzą one pod rozstrzygnięcie.

Polska przechodziła już przez trzy wybory. Przy dwu poprzednich wyborach nie zaszła ani jeden wypadek unieważnienia wyborów w całym okręgu. Dopiero po raz pierwszy podobny wypadek zaszła przy wyborach w Sandomierskiem. W r. 1922-im toczono debaty, czy nie należy unieważnić wyborów na Wołyniu, gdzie wszystkie mandaty przypadły przedstawicielom mniejszości narodowych. Jednakże mimo niewątpliwego terroru Sąd Najwyższy nie znalazł dostatecznych motywów do powzięcia podobnej decyzji.

Skoro tedy obecnie Sąd Najwyższy zdecydował się na szereg uchwał, znoszących wybory w wielu okręgach, musiał posiadać dostateczne podstawy do takich postanowień.

Praca Sądu Najwyższego nie jest jeszcze zakończona. Warto jednak zrobić zestawienie dotychczasowych uchwał:

Unieważniono dotąd wybory do Sejmu w sześciu okręgach, a to: Sandomierz (5 mandatów), Gniezno (5 mandatów), Święciany (6 mand.), Kowel (5 m.), Łuck (5 m.), Lida (7 m.), razem unieważniono 33 mandaty poselskie. Dzielą się one następująco: Be-Be stracił 13 mandatów, mniejszości narodowe 9, PPS. 3, Wyzwolenie i Chrz. Dem. po 2, po jednym mandacie unieważniono klubom: Narodowemu, N. P. R., Piasta i Str. Chł.

Ponadto Sąd Najwyższy unieważnił wybory w woj. wołyńskim do Senatu, gdzie mandaty przypadły Be-Be oraz mniejszościom.

Z dokonanych dotąd wyborów uzyskali mandaty: PPS. 1 (stracony 1), Wyzwolenie 1 (stracony 1), Str. Chłopskie 2 (zyskany 1) oraz Kl. Nar. 1 (zyskany).

## Ministerstwo W. R. i O. P. a religia.

Broszura, wydana przy pomocy finansowej „Wydziału oświaty pozaszkolnej“.

Warszawa, 5. 5. KAP.

Niedawno temu ukazała się w tłumaczeniu z niemieckiego broszurka Edwarda Weitscha p. t. „Technika pracy umysłowej“, wydana przez „Zew“, Spółdzielnię Wydawniczą Młodzieży, Warszawa, 1930 r.

Książka interesuje nas z tego powodu, że pod podanym, obojętnym nazewnictwem tytułem kryje ataki pod adresem religji. I tak n. p. na str. 15 widzimy następujące zdania o Kościele i religii:

— „Albowiem robotnik wierzy często w wiedzę tak, jak kiedyś wierzył w kościół. Pragnie od wiedzy tego, w czym Kościół i religia za wiody jego zafananie, a mianowicie — przepisu odpowiedniego postępowania, przepisu powo-

żenia. Kościół i religia obiecywały w każdym wypadku skuteczność swoich środków (n. p. skuteczność modlitwy) i mogły bezkarnie do wierzenia podawać. Wiara w te niespełnione przyrzeczenia musiała ostatecznie podkopać zaufanie robotnika.“ — I t. p.

Przez tego rodzaju uwagi, które każdy człowiek, choćby jako tako wykształcony od razu uzna jako najwinnie błędne, jednakże broszurka powyższa jako popularyzacyjna staje się niebezpieczną dla wszystkich tych, którzy wierzą w maksymę, że prawda jest, co jest wydrukowane, a zwłaszcza staje się niebezpieczną dla nieświadomych robotników, dla których również jest przeznaczona.

Bylibyśmy broszurkę tę pominęli mil-

czaniem, gdyby nie to, że bardzo poważna instytucja przejmuje za nią także odpowiedzialność, bo na str. 2 czytamy:

— „Wydano przy pomocy finansowej Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.“ —

Nowy dowód stosunku Min. W. R. i O. P. do religji i Kościoła. Jak pogodzić to z oświadczeniem p. ministra Czerwińskiego, złożonym w Sejmie, o lojalnym i konstytucyjnym ustosunkowaniu się Ministerstwa do spraw religijnych.

### Powrót Devey'a.

Warszawa 5. 5. tel. wł.

Dzisiaj powraca do Warszawy z podróży do Paryża i Bukaresztu amerykański nadzorca finansowy rządu p. Karol Devey. Wedle krążących pogłosek w czasie pobytu w Bukareszcie odbył on szereg konferencji, na których omawiano sprawy gospodarczej współpracy polsko-rumuńskiej.

### Wyjazd p. Kwiatkowskiego.

W dniu 2 bm. wieczorem kierownik ministerstwa przemysłu i handlu Kwiatkowski, wyjechał do Poznania, celem zwiedzenia Międzynarodowych Targów Poznańskich, skąd następnie udał się do Mościc.

Powrót do Warszawy nastąpi dziś w poniedziałek.

### Przed wyborami w okręgu gnieźnieńskim.

W związku z wyborami do Sejmu w okręgu gnieźnieńskim, które odbędą się 1-go czerwca, wycofano listy 21 i 30 a dodatkowo zgłoszono listę Bloku Zjednoczenia Robotniczo-Chłopskiego, którą otrzyma prawdopodobnie nr. 38.

### Wycieczka do Ameryki.

Polsko-amerykańska izba handlowa w Warszawie organizuje wycieczkę polskich kupców i przemysłowców do Stanów Zjednoczonych. Wycieczka odbędzie się pomiędzy 20 lipca a 1 września.

W pierwszych dniach sierpnia wycieczka zwiedzi wystawę importową w Ameryce.

### Watykan o ks. biskupie Łozińskim.

Citta del Vaticano

„Osservatore Romano“ podkreśla inicjatywę ks. biskupa Łozińskiego, staraniem którego odbędą się w Pińsku odczyty na temat powrotu na łono kościoła rzymsko-katolickiego chrześcijan rytułu wschodniego ortodoksyjnego.

### Beatyfikacja Papieża Piusa X-go.

Citta del Vaticano, 4. 5.

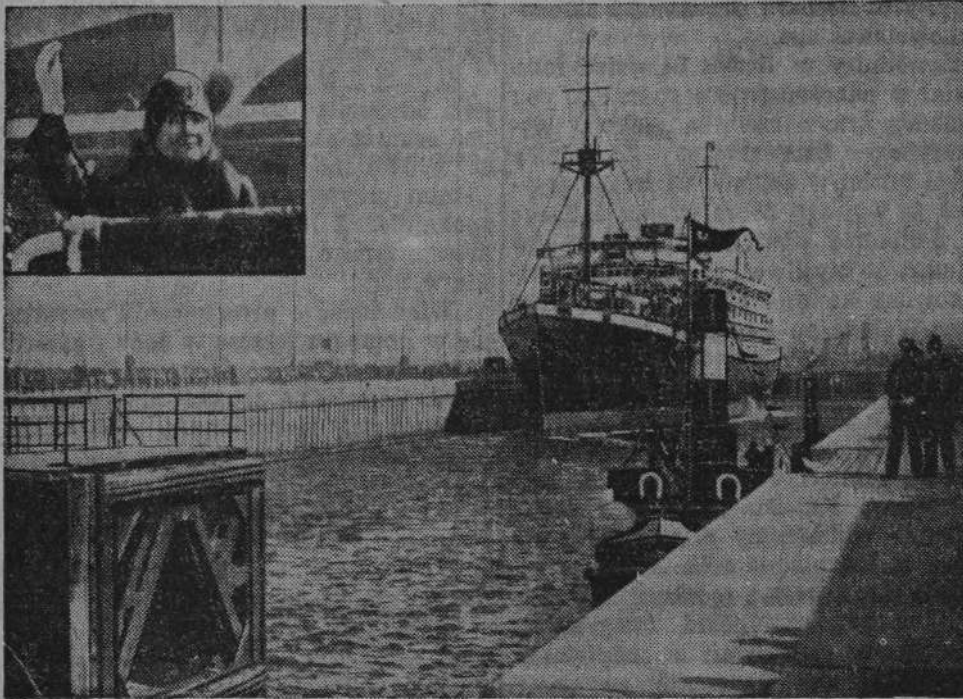
Donoszą tu z Wenecji, że wysoki trybunał duchownego patriarchy na ostatnim posiedzeniu zakończył rozpatrywanie sprawy beatyfikacji Piusa X. z rodziny Sarto. Akt zawiera zgorą 2000 stron pisma maszynowego.

### Zgon kapłana.

Pelplin.

Dnia 1 maja 1930 r. umarł w Panu ks. Władysław Sobiecki, proboszcz w Czarnowie, członek Sodalicji św. Ignacego.

Donosząc o tem, prosi zarząd ks. ka. sodalisów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za duszę nieboszczyka.



Największą szluzą na świecie

jest szluz Ymniden w Holandji, które poświęcenie odbyło się 29. 4. w obecności królowej Wilhelminy (u góry).

J. I. Kraszewski, 46

## Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Zdawało mu się, że dla pisarza dosyć było widoku Frydy, aby opór jego pokonać i zyskać go na swą stronę. Mógłże się kto oprzeć temu dziewiczemu wdziękowi smutnie uśmiechniętej anielskiej twarzyczki?

Tak upłynął wieczór niepostrzeżony i bijąca u Panny Marji godzina zbudziła dopiero za marzeń wojewodzica, który się porwał z westchnieniem, by do domu powrócić. Fryda pożegnała go cichem „do zobaczenia“, ciocia skinieniem, a stary odprowadził aż na wschodnie.

— Ponieważ nie życzą sobie tych stosunków z nami — szepnęła, — a my, ani wy zrywać ich nie radzibyśmy, proszę was bądźcie ostrożni; poco oni przed czasem o nas wiedzieć mają. Przyjdzie na to godzina.

Ścisnęli sobie ręce i z temi tajemniczymi słowami wojewodzic opuścił Wilmsa kamienicę.

A że godzina była spóźniona, pobiegł wprost do gospody do stryja.

Zastał go wzruszonego wielce i przechadzającego się po izbie. Wzruszenie u niego nie było tak rzadkie, ażeby mu się dziwić można, lecz smutek na twarzy rzadkim był gościem.

Gdy wojewodzic wszedł, pan pisarz szybko się ku niemu zwrócił.

— Wiesz? — zawołał — wiesz? ojciec twój znać się dowiedział, poczośmy tu przybyli i nie chce dopuścić, abyśmy my sami królowi przedstawili naszą sprawę. Stary też przybył tu. Wiedziałem podstarościego. Wprawdzie zapewnia mnie, iż innego nie mają zamiaru, tylko znaleźć księży do swojego klasztoru w Rochowie, bo od tego nie ustępuje, ale podstaroście nic nie wie. Zamiast rozmowy z J. Kr. Mościcą, będziemy więc mieli sprawę przed sądem jego. A no, lepiej, niech się wszystko rozstrzyga.

Janusz zadrzał na wspomnienie ojca, zamknęło mu to usta. Nie miał co mówić.

— Ja się ze starym choćby i przed tronem pańskim rozprawię — dodał pisarz, — jak wola jego.

Tego dnia skończyli wrędcę i rozeszli się, bo Januszowi pilno było z myślami swymi sam na sam pozostać, a pisarz chciał się naradzić z sobą, co ma począć. Gniew w nim trwał jeszcze wielki przeciwko bratu.

Nazajutrz rano nie dano spoczynku pisarzowi, ciągnąc go do zboru. Szło wielce nowatorom o to, aby jak najwięcej możnych i wpływowych ludzi sobie pozyskać, zabiegali więc i około

pisarza, który już za nawróconego uchodził; ale na nieszczęście stygł, przypatrzywszy się ludziom, którzy prowadzili reformę i około niej pracowali.

Pisarz wymówił się i od zaszczytu i od współuczestnictwa.

— Dajcie mi pokój — rzekł do przybyłego wysłańca, — póki wy nie oczyszcicie się z ludzi, jakich tam macie około czystej roboty, nikomu ona w smak nie pójdzie, bo ona czystych rąk potrzebuje, a wy dla niej brudnych zażywacie.

Ażeby się od natrętnych zabiegów uwolnić, poszedł pisarz dowiadywać się o zdrowie królewskie na zamek. Był jeszcze na w pół drogi, gdy podstarościego spotkał, który bardzo spieszo gdzieś biegł. Zatrzymał go.

— A z czemże to tak lecisz?

— Nie z dobrem — odparł stary, któremu się łza w oku kręciła.

— Cóż przecie?

— Wojewoda nasz dawno nieswój był, w drodze znać zmęczył się i dziś już z łóżka nie wstaje. A trzeba go znać, aby wiedzieć co to znaczy. Posłał mnie po księdza, a ja myślę do lekarza bieć; bo z sił opadł i ciało potrzebuje ratunku. Postami i dyscyplinami a włosienicą się zamęczył. Po nocach go sam widywałem krzyżem leżącego w żelaznej sali. Od śmierci pani jakby pokutnik żyje

Pisarza to poruszyło żaraz, gniew opadł, dawne przywiązanie wracało. Spytał, gdzie stał gospodą i bez namysłu poszedł żaraz.

W pierwszej izbie służba w mleczniu siedziała, a choć jej tam dosyć było, najmniejszy szelest mógł dojść uszów wojewody, taka tu panowała cisza. Pisarza puścić nie chciano; lecz ludzi poodpychał, drzwi odemknął i wpadł do izby chorego, nie pytając o nic. Wojewoda, blade, na tapczniku leżał ledwie podesłanym, z rękami złożonymi, głowę miał na piersi zwieszoną. W rękę trzymał krzyżyk, do którego się znać modlił. Podniósł nieco powieki i zobaczywszy brata, który się do łóżka przybliżył, pozostał niewzruszony.

Pisarzowi serce biło.

— Co tobie jest? tyś nigdy nie chorował! — zawołał przybyły, jak gdyby między nimi nigdy nic nie zaszło. — Czy ty się tak źle czujesz, że już zdziwnąć ci się trudno?

Znając pisarza, brat mógł się nie dziwić tej zmianie, jednak nieprędko na odpowiedź się zebrał. Patrzał na niego długo i zcichą szepnął:

— A co ci moja śmierć lub życie?

Pisarz nachylił się nad nim z uczuciem, które się na jego twarzy malowało.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Z Golubia.

Słonko nie zapomniało o naszym również miasteczku. Weselo uśmiecha się do pięknej naszej okolicy, do pięknego otoczenia naszego. Toteż zielen, promienie słoneczne wywołują za domów obywatelstwo. W święta i niedziele pełno jest spacerowiczów. Golubiacy udają się przeważnie na Strzelnicę, względnie do parku Kamiennego Mostu. Ze ślicznych okolic Golubia korzysta sąsiedni Dobrzyń... ze swem żądostwem. Np. parowy, przy drodze wiodącej do dworca, pełne wylegają, się w „szabas” żydostwa. Nie mniej korzystają nasze mniejszości narodowe z pięknych zalesień wonnej żywicy Strzelnicy. Przy tej sposobności nie zapominają o... zaśmieceniu swego miejsca siedzenia. Zwrócić już teraz należy słuszną uwagę na to, że parków brudzić papierami nie wolno. Czas wreszcie z tem skończyć!

Na jedno trzeba baczejzą zwrócić uwagę, mianowicie na wielką swobodę Żydów w Dobrzyńcu. Co tydzień jakaś kwesta uliczna żydowska: to na żydowskie kolonje harcercskie, to na cel jakiejś kasy dobroczynnej itp. Ilez to napisów żydowskich wisi w oknach wystawowych bez komentarzy polskich! Albo: w zeszłym tygodniu Żydzi wywiesili taki afisz, taki napis: Popierajcie żydowską (!) oświatę (!) robotniczą (!), kupujcie znaczki na fundusz oświatowy (!) towarzystwa kursów wieczornych dla robotników (!). To już zakrawa na prowokację naszych uczuć polskich, narodowych. W ostatnią środę żydowska „Jutrznia” odgrywała w remizie dobrzyńskiej (jak zwykle !!) „Sonatę kreutzerowską”. I jeszcze narzekać na brak tolerancji ze strony władz?! ze strony ludu polskiego?! ze strony narodu polskiego?! — Czas z tem wszystkim skończyć!

Niedawno pisaliśmy o niedoszłym żydowskim „balu koncertowym”, jaki odbyć się miał na sali Domu Miejskiego w Wielkim Tygodniu. Prosiłiśmy kompetentne władze o wyjaśnienie. Dotychczas jednak panuje w sferach władz ignorancja czy też niezrozumienie doniosłości tego wydarzenia w katolickiej Polsce. Zobaczymy, co pisze o tem „Słowo Pomorskie” (nr. 96):

**„Prowokacja żydowska.** Żydzi golubscy jako wykazują wielką czynność i zgoła się nie liczą z tem, że społeczeństwo golubskie jest w 90 proc. katolickie. W Wielką Srodę (!) np. miał się odbyć na sali Domu Miejskiego (!) — „bal koncertowy” żydowskiego stowarzyszenia „Makabi”, którego prezesem jest Żyd Adolf Riesenfeld, jedyny aptekarz w Golubiu. Było już wszystko przygotowane do balu, jednakże w ostatniej chwili bal odwołano, ponieważ... poproszono o to p. Riesenfelda ze względu na Wielki Tydzień. A więc Żyda trzeba było dopiero prosić w katolickim mieście, aby raczył odwołać „jubelfest” w czasie, gdy cały świat katolicki okrywa się żałobą...”

A więc proszono! Ale kto? A najwyższy zwierzchnik władzy w powiecie jaka odegrał w tem rolę?

Przechodzimy do spraw bieżących. W piątek 25. IV. br. skończono wyprzedaż licytacyjną masy upadłościowej po firmie M. Müllerówna na życzenie zarządcy masy upadłościowej. Nie znaczcy to jednak wcale (niestety!), jakoby przymosowych licytacji w Golubiu zaniedbano. — Zawsze one są, często dwa razy na tydzień: we wtorki i piątki jako w dni targowe. Jest to już znak obecnego niedomagania gospodarki „sanacyjnej”.

W sobotę pod wieczór spłoszyły się konie i wozem najechały na chodnik. Deski, cały ładunek, na skutek pedu wyleciały i uderzyły w okno wystawowe firmy Eisenack. Na szczęście szyby nie wyleciały; uderzenie desek pogorszyło nieco jej napęknęty stan. Większemu nieszczęściu mógł łatwo ulec woznica, który spadł z wozu i omal nie dostał się pod koła. Trzymał się mocno lejców, i tak włókł się przez kilka metrów na bruku, dopóki nie tracąc zimnej krwi nie powstrzymał lejącami koni.

Dzień 1. maja upłynął spokojnie i nie zaburzył wcale spokojnej pracy mieszkańców. Jedynie w Dobrzyńcu, gdzie garstka otumanionych jest nieco większa, odbył się w południe wies, poczem jednak spokojnie wszyscy wrzeszli się do domów. — Najwięcej, jednak było ciekawych „gałdów”.

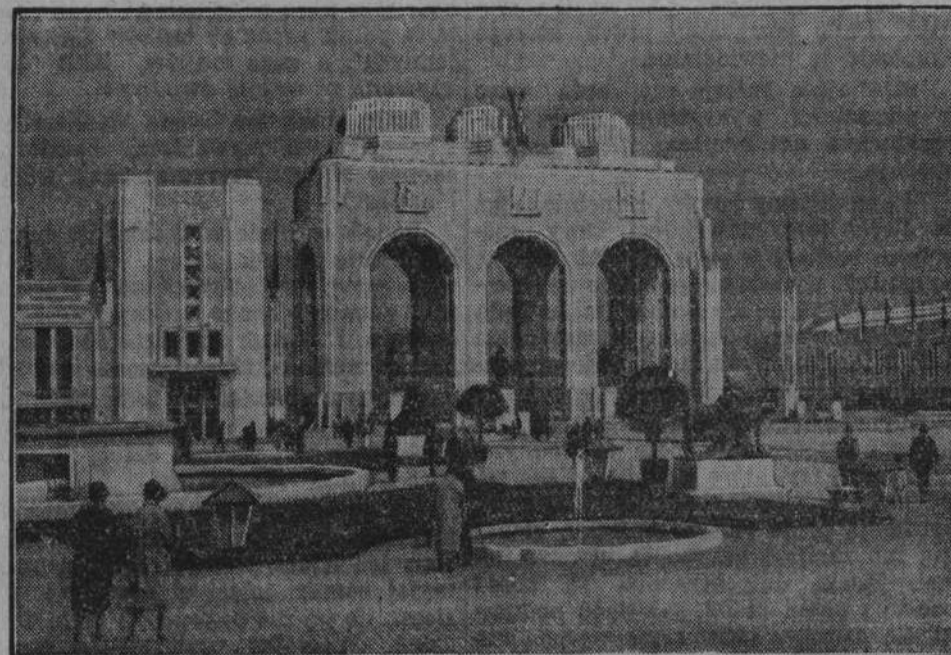
Z ruchu towarzyskiego zanotować należy zebranie miesięczne Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Zebraniu, na które przybył również patron p. Marjan Jordan, przewodniczył druh wiceprezes Wiśniewski w zastępstwie nieobecnego druha prezesa Kaszubowskiego, nauczyciela z Golubia. Zebranie otworzono jak solwowano hasłem „Gotów” i odśpiewaniem pieśni wielkanocnej. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy bieżące Stowarzyszenia.

Sprawozdanie z obchodu trzeciego maja odkładamy na przyszły raz.

### Jeszcze o „wiece” Be-Be w Golubiu.

Jak głosi wieść, w protokole zebrania organizacyjnego B. B. W. R. zapisano, jakoby zebranie to odbyło się przy obecności przedstawicieli rzemiosła, kupiectwa itp. Jako obecny stwierdzam, że żadnego przedstawiciela rzemiosła, ni kupiectwa itp. nie było. Przedstawicielem zrzeszonego rzemiosła czy kupiectwa może być jedynie osoba, należąca do zrzeszenia, która otrzymała od swej władzy prawo przedstawicielstwa. Przewidywano, zabiłany człowiek, zajmujący się rzemiosłem czy kupiectwem jest tylko rzemieślnikiem czy kupcem, ale nie przedstawia miejscowego rzemiosła czy kupiectwa. (O „przedstawicielstwie” kupiectwa pisałem przy sprawozdaniu). Sprawy tę należy bezsprzecznie zbadać i sprostować. Prawdy nie należy „naciągać”, panie protokółancie. Jeżeli prelegent uległ niedowidzeniu, protokółant nie może popełniać nie wolniczo tego samego błędu.

Równocześnie podają skład zarządu



Międzynarodowa wystawa w Antwerpij

Główne wejście na wystawę, której otwarcie nastąpiło 27 - go kwietnia.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK:

Poniedziałek: — Weroniki.

Wtorek: — Jana w oleju.

**o uszanowanie Hymnu Narodowego.** Nie chcąc uwagami płamić sprawozdania z odbytej uroczystości 3. maja, piszemy oddzielnie o fakcie bardzo smutnym, jaki miał miejsce w czasie odegrania Hymnu Narodowego na Rynku. Nie jednego bowiem ale całą zgraję wyrostków a nawet starszych można było zauważyć, którzy spokojnie stali w tej chwili z rękoma w kieszeniach i kapeluszykami na głowach. Na zwracanie uwagi nie dość, że ci „patryoci” nie reagowali, ale nawet się obrzuli. że ktoś śmie się do nich odzywać.

Co do niedorostków, to możeby tak nauczycielstwo douczyciło ich w szkole do kształcającej, jak należy się zachowywać w czasie odgrywania hymnu. Starszych zaś, nie szanujących uroczystości narodowych, winno się do tego zmuszać karą i porządkowymi. Czas, aby o tego rodzaju karach pomyśleć.

**Brak wychowania.** W czasie uroczystego nabożeństwa w dniu 3. maja zauważyliśmy, że krzesła ustawione w kościele dla przedstawicieli władz niewystarczyły. Krzesel tych wystarczyłoby, gdyby niektórzy najzupełniej do tego niepowołani, tam nie siadali i ustąpili miejsca starszym i bardziej zasłużonym, którzy niestety zmuszeni byli stać. Podobne zachowywanie się można tłumaczyć jedynie brakiem wychowania. Nie piszemy imiennie, albowiem mamy nadzieję, że zainteresowani, którzy zdolni są się wysuwać na nienależne im miejsce, będą i teraz na tyle orjentujacy się, że bez naszych wskazań będą wiedzieli o kim mowa.

**Z zebrania Towarzystwa Ludowego.** Jak zapowiadaliśmy w dniu 3. maja po niesporach odbyło się zebranie Towarzystwa Ludowego. Porządek zebrania ograniczył się jednak do omówienia niektórych mniej ważnych spraw organizacyjnych. Wykład p. dr. Janiszewskiego o „szkodliwości alkoholu” się nie odbył, gdyż prelegent nie zdał na zebranie powyższe przybyć. Jakie były powody nie odbycia wykładu, doniesiemy czytelnikom później, skoro się dokładniej dowiemy.

**„Czar munduru.”** W piątek, dnia 2. maja odbyło się przedstawienie Teatru Ludowego w sali hotelu Pod białym orłem. Odegrano sztukę „Czar munduru”. Niesety szczegółowego sprawozdania z tej imprezy szan. czytelnikom zdać nie możemy, gdyż organizatorom nie zależało na tem, abyśmy się ich imprezą zainteresowali. Ani bowiem nas nie proszono o reklamowanie (bezpłatnie) tej imprezy, ani też nie dano biletu dla przedstawiciela redakcji. Z drugiej zaś strony dowiadujemy się, że sami amatorzy wyrazili życzenie, aby o tem wcale nie pisać, gdyż rzecz się miała nie udać. Na przedstawienie to przybyło zaledwie 30 osób. Ubierać należy, że tego rodzaju impreza nie zyskała poparcia szerszego społeczeństwa. Jednakowoż w tym wypadku winę ponoszą organizatorzy sami. Prezes towarzystwa p. Stawarz — Szczyrzycki jest obecnie chorym i przedstawieniem tym interesować się nie mógł, reszta członków zarządu, którzy politycznie przedstawiają się jako „sanatorzy”, mimo że twierdzą, że polityki do towarzystwa nigdy nie wprowadzą to jednak okazało się, że w naszej gazecie, która nie jest ich („sanacji”) organem, nie uważali za wskazane imprezy tej zareklamować, co byśmy chętnie uczynili. Ze organizatorzy tak postąpili

dla poinformowania społeczeństwa golubskiego. Prezesem jest p. burmistrz, wiceprezesami — pp. Rogoziński z Golubia i Stiller z Hameru (na zebraniu nie był obecny), sekretarzem — p. Röllinger z Golubia, skarbnikiem — p. Piščezek z Golubia (nieobecny), referentem gospodarczym — p. Cwierdziński z Lisewa, ref. oświatowo-kulturalnym — p. Mielnik z Golubia, ref. społecznym — p. Trębicki z Lipnicy (nieobecny). Obecny nie-sanator.

znacznej mierze. Działalność tego Towarzystwa ustala prawie że zupełnie w czasie wojny światowej. W późniejszych latach, a zwłaszcza po przejęciu Pomorza przez państwo polskie zaopiekowała się kwestją powiększenia miasta prawie że wyłącznie komuna miejska. Miasto poszczycić się może poważnymi rezultatami w dziedzinie wspomnianej pracy i położyło stałe już podwaliny dla tych prac, które dla zwiększenia miasta w przyszłości jeszcze będą potrzebne. Ponieważ wygląd miasta, a przede wszystkim jego upiększenie będzie miał w każdym z fut. obywateli gorącego zwolennika, chciałbym prosić szan. obywatelstwo o przystąpienie do założenia „Towarzystwa Upiększenia Miasta”. Jestem o tem przekonany, że każdy członek tego Towarzystwa będzie się czuł wspólnie odpowiedzialnym za stałość i trwałość tych urządzeń, które miasto ruchamia dla upiększenia miasta co wyjdzie napewno na wielki pożytek miasta.

Proszę dlatego najprzejmiej szan. obywatelstwo o zebranie się w poniedziałek, dnia 5. maja 1930 r. o godzinie 8-mej wieczorem w hotelu Pod białym orłem (mała salka).

Schwarz, burmistrz.

### KOWALEWO.

**Pożar.** W dniu 28 kwietnia br. zostało miasto Kowalewo zaalarmowane sygnałem straży pożarnej, gdyż rzekomo miał powstać pożar na wybudowaniu. Jak się jednakowoż później okazało, pożar powstał nie na wybudowaniu, lecz bardzo daleko, bo aż za Węgorzynem, gdzie paliła się trzcina i torń na łakach. Straż pożarna, która się wybrała, aby pożar stłumić, zawróciła jednak z drogi dojeżdższy do Sierakowa. Nie było bowiem celu jechać na miejsce pożaru, tak bardzo odległe od Kowalewa. Z faktu powyższego i wielu podobnych, można kowalewskiej straży pożarnej przyznać czujność i ofiarność, z jaką zawsze dąży do gaszenia niszczycielskiego żywiołu.

**Tyfus.** W ostatnich dniach zachorował na tyfus brzusny 5-letni syn państwa Kalinowskich zamieszkałych w Kowalewie przy ul. Szpitalnej. Chory jest jedyną pociechą rodziców, którzy przed kilkoma dniami pochowali synka młodszego, który padł ofiarą ciężkiego zapalenia płuc. — Wobec pojawienia się tyfusu władze bezpieczeństwa zdrowia publicznego wydały odpowiednie zarządzenia, wprowadzające środki zapobiegawcze ewentualnemu rozszerzeniu się zarazy.

**Konkurencja autobusowa.** Od pewnego czasu kursuje na linii Brodnica-Kowalewo. Toruń autobus „Salonik”, który za podróż z Kowalewa do Torunia pobiera tylko 1,50 zł., za co w autobusie konkurencyjnym pobiera się 2 zł. Tak więc na podróży z Kowalewa do Torunia można zaoszczędzić 1 zł. Ma to pewne znaczenie dla pp. podróżujących. Rzecz oczywista, że wszyscy chcący jechać do Torunia czekają na autobus tańszy, który jest wobec tego stałe przepelniony. Wskazaniem więc było, aby i drugi autobus „zawył swoją obniżą, gdyż mamy wrażenie, że cena 1,50 zł. za przejazd z Kowalewa do Torunia jest wystarczającą. Może więc właściciele odpowiedniego autobusu pomyślą o tem.

### PLUSKOWESY, pow. wąbrzeski.

**Kradzież.** W jednej z ostatnich nocy nie wykryci dotąd sprawcy zakradli się do chlewików wdowy N., zamieszkałej w Pluskowesach i skradli jej świnię. Po złodziejach niema ani śladu. Fakt ten smutny, że złodziej nie baczą, że wyrządzają wielką krzywdę biednej wdowie, tylko kradną wszystko co tylko możliwe.

### ZASKOCCZ, koło Wąbrzeźna.

**Echa pożaru.** Jak donosiliśmy, ostatnio wybuchł pożar w Zaskoczcu. Donieśliśmy tylko o samym fakcie i powstałych szkodach. Jednakowoż w „Gosie Wąbrzeskim” ukazało się „obszerne”, od własnego sprawozdawcy pochodzące sprawozdanie. Było ono wiele nieściśle. Pożar został zlokalizowany przez straż pożarną z Łopatek, która na miejsce ognia przybyła jako pierwsza, a nie straż pożarna z Myśliwca, jak mylnie podano w naszym sprawozdaniu. O zamieszczeniu tego sprostowania zostaliśmy poproszeni przez dobrze poinformowane osoby. Zamieszczamy je z obowiązku informatorskiego i w imię słuszności. Nie można bowiem pomijać ofiarnej pomocy strażaków z Łopatek, którzy już nieraz okazali się dzielnymi zapaśnikami z żywiołem.

**WIELKIE RADOWISKA, pow. wąbrzeski.** Ślub. Dnia 29 IV, o 10 o godzinie w kościele parafialnym ślub został w Wąbrzeźnie i dalszej okolicy budowniczego p. Zygmunta Gaszyńskiego z panną Kazimierą Nałęczówną, córką obywatela ziemskiego. Związek małżeński pobłogosławił krewny panny młodej ks. prob. Zygfryd Ziętarski. Młodej parze ślemy na tej drodze „Szczęść Boże!”

**Ś. p. Józef Burczyński** zmarł w Wielkich Radowiskach w dniu 27 kwietnia br. przeżywszy lat 83. Śp. zmarły był powstańcem i cieszył się w okolicy ogólnym poważaniem i szacunkiem. W uznaniu zasług jako powstańca został członkiem honorowym miejscowego Tow. Powst. i Wojaków. Śmierć jego wywarła na wszystkich znajomych i przyjaciółch znajomość głębokiego

### Odezwa.

Przed kilkunastu laty założono w Wąbrzeźnie „Towarzystwo Upiększenia Miasta”. Zabiegi tej organizacji przyczyniły się do upiększenia miasta w

smutku. Niechaj ta ziemia polska, która ukochał tak bardzo, lekka mu będzie. ©

Ofiarność na rzecz okrętu „Dar Pomorza” wśród tutejszej ludności dorównuje mimo ciężkiego położenia gospodarczego ofiarności z roku ubiegłego. Świadczy to nadzwyczaj dodatnio o wysokim poziomie poczucia obywatelskiego naszego społeczeństwa, któremu obce jest pojęcie „słomianego zapalu”, a które natomiast umie zawzięcie wytrwać w ofiarności na rzecz raz wytkniętego sobie celu.

Nasze Kolo Floty Narodowej, które w zeszłym roku liczyło 96 członków, powiększyło nieco swoje szeregi. Wprawdzie utraciliśmy 15 starych członków, którzy bądź wyprowadzili się od nas, bądź też w szczególności ciężkiem znaleźli się położeniu pieniężnym. Na ich miejsce jednak pozyskaliśmy 20 nowych, tak że obecnie nasze Kolo składa się z 101 czynnych członków. Według miejsca zamieszkania przypada na Wielkie Radowiska 83, Małe Radowiska 10, Kurkocin 6 i na Za-Radowiska 2. Kobiet zapisało się ogółem 25. Nasze Kolo jest dotąd jedno z największych ze wszystkich wiejskich Kół Fl. N. naszego powiatu. Zebrana ze składek sumę 101 zł. wpłacono do Pow. Kasy Oszczędności w Wąbrzeźnie.

Prezes Kola Fl. Nar.: Dębski Tomasz.

### Ku czci ks. Jana Bosko.

Warszawa 4. 5.

W sali rady miejskiej odbyła się dziś uroczysta akademja ku czci błogosławionego ks. Jana Bosko—założyciela zgromadzenia salezjańskiego, urządzonej pod wysokim protektoratem Ich Ekscelencyj ks. kardynała Hlonda i ks. kardynała Kakowskiego, oraz msgr. Marmaggi-nuncjusza apostolskiego. Po referatach, omawiających życie i działalność błogosł. ks. Jana Boski odbył się koncert.

### Manifestacje liberałów rumuńskich.

Bukareszt 4. 5.

Po zamknięciu powszechnego kongresu partji liberalnej odbyła się manifestacja zwolenników partji z całego kraju po ulicach stolicy według marszrutu, zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewn. Pochód trwał 3 godziny. Ilość uczestników obliczają na 40.000 osób. Manifestacja odbyła się w całkowitym porządku. Do żadnych zajść nie doszło. Kongres uchwalił nowy program partji oraz ustalił tekst manifestu.

## Genjusz ludzki na służbie śmierci.

### Nowe wynalazki dla przyszłej wojny.

Każdy dzień, jak się wyraził w tych dniach jeden z wyższych generałów sztabu angielskiego, przynosi nowy wynalazek dla celów wojny. W związku z tem powiedzeniem, wynalazca amerykański Eric S. Milton, który pracuje tylko nad wynalazkami wojennymi, daje krótki przegląd najnowszych „maszyn śmierci”.

A więc posiadamy dziś proch, który opiera się wilgoci i nie ulega zniszczeniu, gdybyśmy go nawet trzymali w wodzie. Dalej posiadamy proch, którego eksplozje są niewidzialne.

Strzelające baterje nie będą więc w przyszłości wykrywane przez nieprzyjaciela, ani miejsca, gdzie pociski spadają.

Wynaleźliśmy bomby, napelnione aż do dwóch tonn materiałem, który przewyższa ekrazyt w swej sile tak bardzo, że ekrazyt wydaje się prochem zwyczajnym wobec niego. Bomby takie będą w stanie niszczyć za jednym zamachem całe dzielnice miasta lub w całości miasta mniejsze.

Wynaleźliśmy specjalne granaty, jako broń przeciwko łodziom podwodnym.

Mamy gazy, które ciało człowieka zamieniają w jeden wielki pęcherz, które zmuszają go do płaczu, śmiechu, kichania lub zabijają go poprostu na miejscu. Maski dotychczasowe są także ochroną przed nimi, jak spód poduszki dla dziecka, które kryje się pod nią przed wystrzałami karabinowymi. Mamy armaty, które wyrzucają pociski wagi jednej tonny na dystans 40 km., to jest dosięgające okrętów, których najwyżej położone bocianie gniazdo jest jeszcze niewidoczne, a których położenie określa aeroplany. Mamy aeroplany, które niezadługo będą pracowały już z pomocą motorów cichych, nie wydających najmniejszego szmeru nawet, tak, że owe aparaty podsłuchowe, zakupione niedawno przez Anglję, są już właściwie nanie. Baterje na aparatach lotniczych będą zaopatrzone w aparaty, które z pomocą fal elektrycznych będą nastawiały działa na lądzie i kierowały ich paszce na punkty požądane celu. A straszne te baterje są w stanie dawać 72 strzały na minutę.

Nocą „poszukiwacze celu” będą zastąpione przez promienie reflektorów,

promienie, niewidzialne dla nieprzyjaciela.

Odwrotnie baterje na kontynencie splączę się zapomocą fal elektrycznych z aeroplanem nieprzyjacielskim i strącają go w przepaść w jednej sekundzie. Bardzo wielką rolę odegrają w przyszłych wojnach tanki. Taki udoskonalony tank będzie fortęą nie do zdobycia.

Będzie on mógł toczyć się nawet po najbardziej nierównym gruncie z szybkością 80 klm. na godzinę. Będzie taki tank pełnił pracę 80 tanków „przedwojennych”, a więc tanków, jakie były używane w wojnie światowej.

Mało, tank ten będzie znakomitym i rekordowym pływakiem, będzie doskonale pływał, wyrzucał gazy, zabijał i straszył.

Będzie on posiadał 6 dział wewnątrz. Nie będzie posiadał załogi. Przy kierownicy zasiądzie elektryczność. Wpelnnie taki potwór głęboko w linje nieprzyjacielskie i będzie wyrzucał 60-tonnowe bomby, przed którymi niema ucieczki.

Olbrzymy powietrzne będą rozrzucały bomby na przestrzeni wielu kilometrów kwadratowych, wierząc dziury w ziemi od 3 do 5 mtr. głębokości.

Te olbrzymy będą wrogami tanków nieprzyjacielskich, będą powstrzymywały ich straszny marsz. Przy wybuchu takiej bomby poleci w powietrze tyle ziemi, ile jej nie nakopie 25 ludzi w tydzień. Wszystko powyżej wymienione — to tylko drobne szczegóły. Całość jest w stadium ciągłego ulepszania.

Jak widzimy, przyszłość maluje się naszym oczom niezbyt różowo.

### Projekty na budowę świątyni Opatrzności.

Warszawa 3. 5. tel. wł.

Sąd powołany do rozstrzygnięcia konkursu na budowę świątyni pod wezwaniem Opatrzności Bożej w Warszawie, przyznał 3 równorzędne nagrody po 20 tys. zł inż-architektem Bohdanowi Pniewskiemu, Zdzisławowi Mączyńskiemu i Janowi Witkiewiczowi.

Ponadto postanowiono zakupić po 5 tys. zł następujące projekty: inż-arch. Bohdana Pniewskiego, arch. Kazimierza Tołłoczki, wspólny projekt Józefa

Łowińskiego i Leonarda Tomaszewskiego oraz wspólny projekt Jana Kukskiego i Leona Suzina.

Otwarcie wystawy projektów nastąpiło dziś o godz. 4 po poł.

### Wyjazd osadników do Brazylii.

Warszawa 3. 5. tel. wł.

W dniu 2 b. m. o godzinie 15.30 wyjechała z Warszawy do Gdyni druga część transportu emigrantów, udających się na kolonję Aguia Branca (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo w Brazylii. Z Gdyni osadnicy odpłyną na statku „Krakus” linji bezpośredniej Gdynia—Rio de Janeiro do Havru, stąd zaś do Rio. W Rio spotkają się z drugą częścią transportu, który wyjechał przez Amsterdam w dniu 26 kwietnia b. r. na statku „Orania”. Oba transporty staną na kolonji „Orzeł Biały” w końcu maja przystąpią do pracy na wydzielonych im działkach. Następny transport ojedzie z Warszawy również na tę kolonję w pierwszych dniach czerwca r. b. Transport ten liczył 55 osób, a wraz z poprzednim 121.

### Wybuch gazu w kopalni.

Valencia (Hiszpanja) 4. 5.

W kopalni Baruello nastąpił wybuch gazu, przyczem zginęło 11 górników. Dotychczas wydobyto zwłoki 6 ofiar katastrofy.

### Konsekracja biskupa Mgra Pizzardo.

Warszawa 5. 5. KAP.

Kardynał Pacelli dokonał konsekracji biskupiej Mgra Pizzardo, sekretarza Kongregacji nadzwyczajnych spraw kościelnych. Uroczystość odbyła się w bazylice watykańskiej przed ołtarzem katedry św. Piotra. Współkonsekratorami kardynała Pacelli'ego byli Mgr. Marchetti, sekretarz Propagandy, oraz Mgr. Palica, a asystentami przy ołtarzu dwaj kanonicy od św. Piotra, Mgr. Caccia Dominioni, szambelan Jego Świątobliwości, oraz Mgr. Nardone, sekretarz Kongregacji Ceremonij. Obecni byli również kardynał Piotr Gasparri oraz Mgr. Borgongini-Duca.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

## Podziękowanie

Wszystkim, którzy uczcili pamięć mojej drogiej żony, naszej ukochanej matki, siostry i szwagierki ś. p.

LEOKADJI z JANKOWSKICH KOPCZYŃSKIEJ

przez udział w nabożeństwie i pogrzebie, a w szczególności Przewielbnemu Duchowieństwu, Towarzystwu Samodzielnych Rzemieślników, wszystkim moim Przyjaciołom, Znajomym Wąbrzeźna i okolicy i personelowi składamy na tej drodze staropolskie

# Bóg zapłać!

mąż z rodziną.

Wąbrzeźno, w maju 1930 r.

W-316

## BAR OBYWATELSKI

Kino Hotel Dwór Wąbrzeski Kino  
wł. JAN KACZYŃSKI

poleca:

swój lokal zaopatrzony w pierwszorzędne  
wódki i likiery

dobrze pielęg. piwa i pierwsz. kuchnię  
Obiady—kolacje—przekąski.

Ceny bardzo niskie.

Ceny bardzo niskie.

Rozpowszechniajcie  
„Gazetę Wąbrzeską”

Polecamy:

# Opony samochodowe

wszelkich gatunków światowej fabryki

„MICHELIN”

W322

po cenach konkurencyjnych i na korzystnych warunkach.  
Zarazem i wszel. przybory do samochodów.

# AUTO-STOP

WĄBRZEŹNO, ulica Pomorska 15.

# DOM

3-piętrowy z oficynami i dwoma składami w Toruniu przy ulicy Szerokiej z dochodem rocznym ca. 20.000 zł na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje administrator Skrzetuski, Bank Przemysłowców w Toruniu. 5895

## Kino „Słońce”

Hotel „Pod Białym Orłem”  
wł. Fr. Szymański.

W317

Dziś w poniedziałek d. 5. bm. i we wtorek d. 6. bm. o godz. 8,45 wiecz.

# Dziewczę z Karuzeli

Wielki monumentalny dramat erotyczno-zyciowy ilustrujący tragedję starganej duszy dziewczęcej  
W rolach głównych:

Mary Philhin, Normann Kory i George Siegmann.

znanej wytwórni „Universal”

NASTĘPNY PROGRAM:

„OBRONCA

W MASCE”

## KINO „DWÓR WĄBRZESKI”

wł. Jan Kaczyński.

W324

W środę, dnia 7-go i we czwartek, dnia 8-go maja br. o godz. 8<sup>15</sup>  
wielki film przepojony romantyzmem i poezją

# „KSIĄŻE STUDENT”

W rol. głów.: ROMNON NOWARRO.

Następny program:

# Hrabia Monte Chrysto

W rolach głównych demoniczna postać ekranu BERNARD GOETZE oraz najpiękniejsza drapieżnica LIL DAGOWER.